

Geoinżynieria zmienia globalne cykle wodne

7 czerwca 2015

Problematyka geoinżynierii, czyli systemów i procesów modyfikacji pogody, choć nie jest poruszana na forum publicznym to jest cały czas tematem wnikliwych badań, jak i niejawnych, trwających ponad dekadę programów modyfikacji pogody. Poruszając się zatem w tej materii natkniemy się szybko na dwa poziomy rozpatrywania geoinżynierii. Pierwszy zakłada, że świat naukowy cały czas zastanawia się nad tym czy wdrażać takie programy, natomiast drugi oficjalnie stwierdza, że takie programy mają miejsce w skali globalnej i doprowadzą do pełnej kontroli pogody do roku 2025. Zarówno jeden jak i drugi poziom opiera się na bogatej, rządowej, naukowej jak i wojskowej dokumentacji.

Schizofrenia związana z tym tematem jest również odzwierciedlana w dokumentach ONZ gdzie dla przykładu w piątym wydaniu sprawozdania IPCC AR5 "Climate Change 2013: The Physical Science Basis" stwierdzono wyraźnie, że geoinżynierię prowadzi się na całej północnej półkuli, zalecając utrzymanie programów i jednocześnie stwierdzając, że takie programy nie mają miejsca. Podobnie ludzie na całym świecie są światkami programów geoinżynieryjnych, a mimo to rządy i państwowe agencje zaprzeczają, iż takowe działania mają miejsce.

Bez względu jednak na poziomy rozpatrywania tego zagadnienia, bez względu na to czy rozpylanie na niebie toksycznych środków chemicznych nazwiemy eksperymentem czy permanentnym programem rządowym to zjawisko to jest cały czas obecne na niebie niemal na całym świecie i jego efekty będą odczuwane przez całą populację świata.

Jak ostatnio nawet podało BBC w artykule pt. „Warning over aerosol climate fix” odnosząc się do konferencji nt.

geoinżynierii European Geosciences Union General Assembly – “wszelkie próby inżynierii klimatu mogą doprowadzić do „odmiennych” zmian klimatu, a nie ich wyeliminowania”. Wdrażanie geoinżynierii nie będzie zatem prowadziło do poprawy zjawisk pogodowych ale do ich zmiany z całą masą nieodwracalnych skutków.

Według zaprezentowanych badań jednym z nieodwracalnych skutków rozpylania aerozoli siarczanowych w stratosferę by próbować odbijać światło słoneczne z powrotem w przestrzeń kosmiczną by schłodzić planetę będą wzmagające się susze na północnej półkuli ziemi. Opady przesuną się w kierunku równika i południowej półkuli wzmacniając monsuny. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jak podaje Ken Caldera z Carnegie Institution for Science in Stanford będzie rozwój rolnictwa i jego efektywności w rejonach równika a zmniejszenie wydajności na północnej półkuli.

Omawiano również wpływ erupcji wulkanów jako czynnik wzmacniający i przyspieszający taki scenariusz.

Tak więc wdrażane od ponad dekady techniki geoinżynierii, które zostały okrzyknięte przez niektórych jako szybkie rozwiązanie wymyślonego problemu zmian klimatycznych będą miały wpływ na globalne cykle wodne i środowisko z dramatycznymi geopolitycznymi tego konsekwencjami. Najważniejszym bowiem czynnikiem wpływającym na długookresową masową migrację całych nawet populacji są zmiany pogodowe/klimatu, które w naszych czasach nie są już konsekwencją naturalnych fluktuacji ale są konsekwencją wdrażanej przez człowieka geoinżynierii. Jedynym więc możliwym, przyszłym kryzysem klimatycznym będą reperkusje wdrażanych niejawnie technologii modyfikacji pogody a nie jak się wciąż powtarza aktywności cywilizacyjnej zwykłych obywateli.

Na podstawie: prisonplanet.pl, bbc.com, egu2015.eu, client.cntv.at

Źródło: PrisonPlanet.pl